

Jak na razie wszyscy – zarówno uczniowie, nauczyciele, rodzice jak i rząd, przygotowują się do tego, by od września nauka w szkołach odbywała się w formie stacjonarnej. Jak można wykorzystać doświadczenie zdalnych lekcji? Jak przez czas pandemii zmieniła się polska szkoła? I jak ułatwić dzieciom powrót do szkół? Zapytaliśmy Zytę Czechowską, Nauczycielkę Roku 2019, Dyrektorkę Niepublicznego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Przed nami nowy rok szkolny i na pewno będzie to rok szczególny – uczniowie odwykli już chyba od spotkań z rówieśnikami i nauki stacjonarnej. Huśtawka związana z nauką zdalną też na pewno nie była dla nich łatwa. W jaki sposób możemy sprawić, by powrót do szkoły był przyjemny?

Na szczęście wszyscy mieliśmy już możliwość spotkania się w stacjonarnym modelu szkoły w maju i czerwcu. Mam nadzieję, że od września ponownie wrócimy do szkół i warto, abyśmy od samego początku nie straszili dzieci powrotem edukacji zdalnej i nie demonizowali tego co było. Z perspektywy czasu wielu z nas uważa, że ten trudny dla wszystkich okres, wbrew temu co uważają sceptycy, nie był czasem straconym. Uczniowie nabyli takich umiejętności, o których w tradycyjnej szkole w ogóle nie myśleli i na które nie było czasu. Nie rozpoczynamy zajęć od kwestionowania wiedzy uczniów i akcentowania tego jak teraz będą musieli intensywnie pracować, by nadrobić “braki”. Doceńmy to jak pracowali, zauważmy każdy, nawet mały postęp w zakresie nabytych umiejętności i zdobytej wiedzy. Skupmy się raczej na stworzeniu przyjaznej atmosfery, na integracji zespołu i naturalnie przejdźmy do zdobywania umiejętności i kształtowania ważnych w dzisiejszych czasach kompetencji takich jak współpraca, inicjatywność, krytyczne myślenie i umiejętność uczenia się. Wykorzystajmy też doświadczenia edukacji zdalnej jeśli chodzi o metodykę nauczania, ocenianie, organizowanie procesu uczenia się przez uczniów i wykorzystywanie TIKu (technologii informacyjno-komunikacyjnych) w codzienności szkolnej.

Czas nauki zdalnej pokazał nam też jednak, że część działań można z powodzeniem przenieść do internetu. Czy Pani zdaniem to doświadczenie da się jakoś pozytywnie wykorzystać?

Mam ogromną nadzieję na to, że nie zmarnujemy doświadczeń edukacji zdalnej i wiele dobrych praktyk przeniesiemy na grunt stacjonarny. Wiemy już, że sieć może być świetnym sposobem na częstszy kontakt i rozmowy z rodzicami, szczególnie tymi, którzy pracują do późna i nie zawsze mogli uczestniczyć w zebraniach. Sieć to wspaniały sposób na współpracę i współdziałanie nauczycieli. Począwszy od grup Facebookowych, w których nauczyciele wymieniają się doświadczeniami, dzielą się przygotowanymi materiałami i rozpoczynają realizację niezwykłych projektów po wykorzystaniu platform chmurowych do współpracy nad dokumentacją szkolną, organizacją zespołów czy zebrań. Internet to baza interaktywnych zasobów edukacyjnych: ćwiczeń, gier, wirtualnych tablic, manipulatorów, audiobooków, e-booków i prezentacji, które z powodzeniem możemy wykorzystać w trybie stacjonarnym. Poza tym, wielu z nas widzi szansę na zaktywizowanie i częstszą obecność na zajęciach w klasie za pomocą narzędzi do zdalnej edukacji tych uczniów, którzy chorują przewlekłe, uczniów z niepełnosprawnościami i realizujących obowiązek szkolny w formie indywidualnego nauczania. To też nowe możliwości jeśli chodzi o pracę projektową, czy udział w zajęciach pozalekcyjnych, które mogą mieć formę zdalną, a otwierają możliwości udziału dla dzieci dojeżdżających, które dotąd nie miały takiej możliwości.

Polska szkoła na pewno mocno zmieniła się przez ten czas. Stała się bardziej nowoczesna i cyfrowa czy może właśnie przeciwnie – doceniono tradycyjne formy nauczania? Jaka Pani zdaniem będzie szkoła, do której wrócimy od września?

Z pewnością okres edukacji zdalnej był czasem na doposażenie placówek w nowoczesny sprzęt, a przede wszystkim szansą na zmianę myślenia o wyglądzie i sposobie funkcjonowania cyfrowej szkoły- szkoły przyszłości. Jestem entuzjastką nowych technologii, od lat współprowadzę bloga edukacyjnego www.specjalni.pl na którym dzielę się swoimi pomysłami na wykorzystanie TIKu w edukacji i terapii, ale uważam, że we wszystkim musi być równowaga. Zatem najbardziej efektywnie będzie wtedy, kiedy tradycyjne metody będą przenikały się i uzupełniały z nowymi technikami uczenia i technologią, od której przecież nie ma już na szczęście odwrotu. Większość z nas - nauczycieli i rodziców już wie, że tak można pracować i uczyć się. Przekonaliśmy się też, że narzędzia TIK wspaniale mogą być wykorzystywane w stacjonarnej szkole podczas zajęć edukacyjnych, a nawet terapii. Jako forma nauczania wyprzedzającego, tak zwanej odwróconej lekcji, wzbogacenia przekazu czy aktywizacji uczniów. Nowe technologie dają szansę na utrwalanie, ale też rozwijanie wiedzy zarówno uczniom wymagającym specjalnego wsparcia jak i uczniom zdolnym. Możliwość przejrzenia w domu prezentacji, którą na lekcji wykorzystał nauczyciel, odsłuchania fragmentu lektury, obejrzenie wizualizacji mózgu w technologii 3D, obejrzenie układu słonecznego w rozszerzonej rzeczywistości czy zwiedzenie najpiękniejszych zabytków i wirtualnych muzeów na drugim końcu świata, jest nie tylko atrakcyjne dla ucznia, ale przede wszystkim efektywne i rozwijające jego wyobraźnię i kreatywność. To wszystko może się uzupełniać i wpływać na rozbudzanie ciekawości poznawczej. O tych wszystkich przykładach i sposobach wykorzystania doświadczeń edukacji zdalnej piszę w książce, której jestem współautorką pt. „Jak nie zgubić dziecka w sieci”. Z Mikołajem Marcelą, staramy się odczarować mity o nowych technologiach i pokazać ich mocną stronę.

Zarówno uczniowie jak i nauczyciele na pewno obawiają się kolejnego ewentualnego lockdownu ale nie można go wykluczyć. Niektórzy już wieszczą model nauki hybrydowej w nadchodzącym roku szkolnym, szczególnie jesienią. Czy i na taki scenariusz można się jakoś przygotować? Jak rozmawiać z dziećmi, by nie zniechęciły się całkowicie do nauki?

Na wiele rzeczy w naszym życiu nie mamy większego wpływu, jednym z nich jest pandemia. Jeśli dotrze do Polski kolejna „fala” to nie jest wykluczone, że będziemy musieli wrócić do edukacji zdalnej lub hybrydowej. Przede wszystkim nie należy już teraz panikować i straszyć uczniów, bo i tak troska o zdrowie własne i swojej rodziny jest dla nich obciążeniem. Mając już ponad roczne doświadczenie w prowadzeniu zdalnych zajęć, warto odświeżyć z uczniami niezbędne umiejętności, które w razie konieczności edukacji zdalnej będą im potrzebne. Na pewno warto zorientować się czy wszyscy uczniowie mają odpowiedni sprzęt w domu i dla tych, którzy potrzebują wsparcia zaplanować np. sposoby wypożyczenia szkolnego laptopa czy tabletu. Warto przypomnieć zasady poruszania się w sieci, loginy i hasła, które pozwolą na zalogowanie się do platform, na których odbywają się zdalne lekcje. Duża rola tutaj nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej, którzy muszą przygotować na tę ewentualność rodziców i dzieci, które do tej pory nie uczyły się w ten sposób. Można przygotować np. krótkie tutoriale i samouczki. Zaplanować wirtualne spotkanie z rodzicami np. na Teamsach czy Classroom, by rozwiązać wątpliwości i wprowadzić w tę formę ewentualnej edukacji. Nabyte umiejętności przydadzą się z pewnością podczas wirtualnych zebrań. Jeśli chodzi o uczniów to pamiętajmy, by nie krytykować edukacji zdalnej, nie negować zdobywanej w ten sposób wiedzy. Doceniemy ich wkład pracy, aktywność i przede wszystkim pokazujemy pozytywne aspekty uczenia się online i korzystania z dobrodziejstw Internetu. Pokażmy jak wiele się nauczyli i ile jeszcze nieodkrytych zakamarków wiedzy i możliwości na rozwijanie swoich zainteresowań i pasji jeszcze przed nimi. Wykorzystujmy aplikacje, programy i platformy również w edukacji stacjonarnej, by były naturalnym przedłużeniem zdalnych zajęć. Wiele zależy od naszej postawy, od naszego nastawienia i tego jak sami postrzegamy edukację zdalną. Postawmy od samego początku na integrację zespołu klasowego, na budowanie relacji i więzi.

Czas pandemii niestety znacznie utrudnił dzieciom kontakt z rówieśnikami. Czy w Pani ocenie relacje między uczniami bardzo ucierpiały? I czy można coś zrobić, by pomóc w ich naprawieniu?

To trudne pytanie i nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Dla wielu uczniów czas pandemii był z pewnością smutnym okresem, w którym utracili wcześniej nawiązane znajomości i przyjaźnie i nie potrafili odnaleźć się w tej materii w wirtualnej rzeczywistości. Wielu uczniów, wbrew temu co nam dorosłym się wydaje uważa, że paradoksalnie czas edukacji zdalnej był dla nich okresem wyczerpanych spotkań, kontaktów z rówieśnikami, rodziną mieszkającą z dala od nich tyle, że w formie zdalnej. Niektórzy z nich mieli szansę na dołączenie do grup tematycznych w mediach społecznościowych, dzięki którym np. rozwijali swoje pasje i zainteresowania. Nagrywali wspólnie piosenki, tworzyli gry, rozwijali swoje pasje programistyczne i ekologiczne. Na wiele takich kontaktów chodząc do stacjonarnej szkoły nie mieli po prostu czasu i możliwości. Zatem i ta sfera naszego życia mogła się rozwijać, jeśli tylko umiejętnie korzystaliśmy z internetu i możliwości komunikatorów. Dużą była tutaj również rola nauczycieli, którzy dokładnie tak samo jak w tradycyjnej szkole dbali podczas zdalnych lekcji o czas na rozmowy, na dyskusje, na współpracę, współdziałanie, na realizację projektów. Gorzej wyglądało to w przypadku najmłodszych i niepełnosprawnych intelektualnie uczniów, bo dla nich bezpośredni kontakt, rutyny, bezpieczne, znane warunki i przestrzenie w których funkcjonują są bardzo ważne. Stąd duża z kolei rola rodziców, którzy poniekąd kreowali środowisko i odpowiednie warunki do rozwoju tych umiejętności. Pamiętajmy, że samo środowisko uczenia się nie daje gwarancji na kształtowanie kompetencji emocjonalno-społecznych, a raczej możliwości jakie my dorośli im stwarzamy. Pamiętajmy, że żyjemy w zupełnie innej rzeczywistości i nasze funkcjonowanie jest też tego wynikiem. Każdy sposób na rozwijanie kompetencji emocjonalno-społecznych będzie efektywny, jeśli my dorośli - rodzice i nauczyciele, będziemy autentyczni w swoich działaniach i propozycjach i będziemy towarzyszyć naszym dzieciom w ich rozwoju. Stwórzmy im alternatywę w postaci wspólnych rozmów, gier, spacerów, gotowania, wycieczek rowerowych, a nawet towarzyszenia im w wirtualnej przestrzeni. Planujmy szkolne i lekcyjne aktywności w taki sposób, by prowokowały do współpracy, współdziałania, grupowego rozwiązywania problemów i bycia odpowiedzialnym za innych.